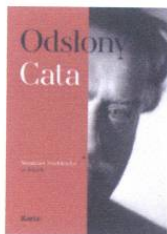


KSIAŻKI MIESIĄCA



EPISTOLOGRAFIA

Odslony Cata. Stanisław Mackiewicz w listach

Karta, Warszawa 2020, s. 392, ISBN 978-83-65979-98-8

Zawarte w zbiorze listy z lat 1946-1966 cechuje wirtuozeria stylistyczna i niepoprawność polityczno-obyczajowa, toteż wróżę im poczytność.

Przez kilkanaście miesięcy Cat kierował rządem polskim na uchodźstwie. Celem nadrzędnym stało się dlań unormowanie relacji z RFN. Nie tylko dotyczących zachodniej granicy Polski, lecz i reparacji wojennych. Monitował w tej kwestii kanclerza Konrada Adenauera. Przypomina to w listach.

Korespondencja autora „Myśli w obcęgach” potwierdza jego profetyzm. III wojnę światową uważał za niebezpieczną iluzję. Odnosił się sceptycznie do możliwości konfliktu zbrojnego pomiędzy Zachodem a Sowietami. Uznał, że naszkicowany w Teheranie, sprecyzowany w Jałcie i zatwierdzony w Poczdamie porządek europejski przetrwa co najmniej półwiecze. A przeczytawszy juvenilia Kazimierza

Orłosia, mówiąc nawiasem swego siostrzeńca, zwiastował mu literackie sukcesy.

Dostrzegając odwilż polityczną, zdecydował się przybyć do PRL. Emigracji polskiej mocno tym podpadł, choć na podobny krok w tym czasie zdecydowały się też jej inne flagowe figury. Choćby Melchior Wańkowicz, z którym Cata łączyła szorstka zażyłość. Hołdowali kresowej polskości i konkurowali o prymat pisarski. Licytując się wysokością nakładów swych książek, liczniejszą widownią podczas wieczorów autorskich, dłuższymi kolejkami tłoczków autografów...

Pełne tematów tabu, temperamentne, jadowicie żartobliwe, nierzadko frywolne listy (m.in. do Zofii Kossak, Jerzego Giedroycia, Józefa Czapskiego, Aleksandra Bocheńskiego, Jarosława Iwaszkiewicza i Wacława Zbyszewskiego) imponują niezależnością ocen i nonkonformizmem.

Do Bolestawa Piaseckiego, wciąż czekającego na obiektywnego kronikarza, pisał tak: „Swego czasu powitałem pańskie polityczne początki z entuzjazmem na łamach »Słowa« i wiem, że Pan to wówczas ocenił. Później jako polityk realny, będąc na emigracji, prowadząc zupełnie inną politykę, w rozmowach prywatnych doceniałem i broniłem Pańskiej, jedynie wówczas możliwej polityki w kraju. W roku 1956 wróciłem do Polski, aby dać świadectwo, że Polacy nie powinni spodziewać się żadnej efektywnej pomocy od mocarstw zachodnich. (...) w październiku 1956 r. stanąłem po Pańskiej stronie przeciw próbom wzniecenia u nas rozruchów (...) pozostanę zawsze obrońcą Pańskiego wielkiego talentu politycznego i Pańskiego patriotyzmu – i proszę przyjąć wyrazy najgłębszego i najserdeczniejszego szacunku”.

TOMASZ ZBIGNIEW ZAPERT